

- 31 -

3633

REFERAT
HISTORYCZNY

Kwestionariusz

Łop Józef, strzelec, zawod. polnik, pusty.

Dnia 19 września 1939 r. zostałem zabrany do niemieckiej w. Łarki Dolne (Wolgi). W m. Łarki Dolne zostałem odesłany wraz z innymi jeńcami wojennymi do Kaniucina Podolskiego. Podróż tę odbyłem pieszo. Z Kaniucina Podolskiego przewieziono nas koleją do Równego, gdzie tymczasowo nas na stacji przez pięć dni w wagonach rannych przetrzymywano. W tym czasie na tej stacji otrzymywaliśmy porcję surowej ryby.

Po pięciu dniach pieszo eskortowano nas do Łytyni.

W Łytyni zostaliśmy zakwaterowani w koszarach K.O.P. Jeńców znajdowało się tutaj około 3000. żołnierzy.

W czasie pobytu w Łytyni pracowaliśmy przy budowie mury. Praca była o godz. 4⁰⁰ o godz. 7⁰⁰ rano, do pracy gdzie pracowano do godz. 16⁰⁰ następnie powrót do koszar. Na nocie przewidziano do wypracowania norm których trudno było do wykonania.

Żywności wydawano 600 g. chleba oraz niewielką porcjęupy dziennie. Żadnego wynagrodzenia nie otrzymywano. Po zakończeniu pracy na tym odcinku przewieziono jeńców do m. Równego,

gdzie na stacji kolejowej pracowaliśmy przy wyładunku wagonów kaniucina i wagonów przez 3 dni. Wynosiła ^{określenie} 330 ton kaniucina w wagonów przez 3 dni.

W Równym przebywaliśmy do dnia 26 października 1940 r. następnie przewieziono nas do Teczipola,

ponownie do pracy przy budowie mury. Po wybudowaniu muru sowiecko-niemieckiej eskortowano nas pieszo do Kłotowskiej. Podróż trwała prawie trzy tygodnie wśród tego odżywiania, ponieważ otrzymywaliśmy tylko 2 szklanki dziennie i wodę.

3633

6630

W czasie eskortowania, odpoczynek niemy odbywał się z polu, zaś podczas marzu było tych których w marzu ustawali. W pewnym lesie pod Kłotowem są wygodne pięćdziesiąt odpoczynek wśród muraw, gdzie kłhadriscist, rośliny i nie mnaych nie warunkach zmarło. W Kłotowem sadowano nas do wagonów i przewieziono do Starobielka, gdzie zakwaterowano wszystkich w wielkich namiotach. W czasie podróży nie było żadnej pomocy lekarskiej, wskutek czego dużo rośliny zmarło, zaś w oborze w Starobielku pomoc lekarską sprawowali lekarze polscy.

Lecznosci z rodziny odbywała się za pomocą jirania listów.

Po zawarciu umowy Polko-Lowickiej wszyscy jeńcy zostali z oboru w Starobielku rozliczeni udając się powozami do Armii Polskiej.

Kapł. Zieliński